

SŁOWO

WILNO. Wtorek 4 marca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Kwota czekowa P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplatą pocztową uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

KARANOWICZE — ul. Szepietyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KŁECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, A. Łaszk.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mętny.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polska, Al. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, A. Łaszk.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczyński.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WŁOKAWSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 3 dni 2-je i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W dzień Świątego Kazimierza

Oto dzień, kiedy pomimo mrozu, śniegu, ślizgawicy albo błota pierwsze go, okropnego wiosennego, całe Wilno wylewa się na ulicę, aby dążyć w stronę placu na którym rozlegają się nie milknące odgłosy.

Już zdaleka słychać gwar, hałas, szum, belkot, turkot, przenikliwe gwizdy. Ludzkie mrowie, krzyki, śpiewy, śmiechy, wołanie, harmider na wielką skalę, nieopisany tumult, jak przed budą cyrkową i te jakieś muzyki zapraszające do budy.

Na tym placu musi się dziać ważna sprawa, skoro ludzka fala zwarta ze wszystkich stron płynie i płynie i jeśli środkiem dróg, wielkich arterii, jada dorożki, auta, wozy ciężarowe, wózki nieogładane, wehikuły odwieczne zapchane przedmiotami i ludźmi.

Wilno powiedziało sobie: skoro słonko zaświeci marcowe idziemy a wanturować się i tworzyć hałasliwą cząstkę. Robimy ruch, zamieszanie, krzącanie, szum, ścis, że zwłaszcza nasze dziewczęta poczną pisać i śmiać się do rozpuku czyli będą jak ptaki które krzykiem oznajmiają, że idzie Nowe Latko, nowa zieleń i że mrozy uciekają, przepadają.

Doprawdy na „Kaziuka” sędzić można, że uroczystość stworzona jest dla tylko dla dziewcząt, aby spowodować je do pisków, krzyków nawet niezwykłego podniecenia i aby te piski, krzyki i podniecenie wszystkich z kolei i na cały rok wyprowadziły ze śpiączki, z letargu i wszelkiego spokoju. Bo przecież nagle szare i bezbarwne paltoty i burundy w kolorowe gwiazdy, indyjskie krzącące kwiaty, papierowe pióra takiej żywości jak są w rajskich ptaków na równiku, to przypomniać Wilno, że słonko może mocno grzać i są na świecie kraje, w których owoce słodkie i pachnące legną się i legną. Strasznie dziewczęta. Zienacka uderzyć w pisać i tak przymyślny flet rodzący obłąki. Niech żyją bałabajki, cytry trąbki, blachy, o które się uderza, dzwonki, struny na których można brząkać albo nawet bębny, na których turkotać będzie można, naśladować burzę, która zdaleka idzie i którą słychać już w powietrzu wiosennym i ciepłym. Rozdziałamy między siebie rolę. Trzeba bowiem strasznie, przerażać, do podziwu pełnego prowadzić, do całkowitego ocknięcia, do śmiechu. Ty obrabiaj oczy. Bierz kwiaty kolorowe te cynobrowe i niespodzianie puść krzącące czerwienie przed oczy. Patrz, ta ma oczy błękitne, jakże je rozwarła ale i usta patrz się rozwarły i cała natura buchnęła salwą śmiechu, która umarłego zbudzi. Ty obrabiaj ucho. Nagle, niespodzianie burza jak trzmiel albo huknij jak kukurka. Tej do ucha wpakuj świst, a tamtej grzmot czy ryk. Patrz jak zadraśla obojętnie i rękami głowę broni od turkotu. Dobrze celuj. Na te inne puść głosy dziewczęce, a te znowu przestraszą kołatką, to jest dwoma deskami, które biją o siebie, bo i kołatka ma prawo być, skoro ma być śmierć mrozu, zimy i śniegu.

Swisty, tumulty, harmider, ale to nie jest koniec. Dziewczęta są łakome na pierniki. Najwięcej oczywiście łakome na pierniki kształtu serca. Zjadać serca chłopców, mścić się za figle i krzyki. Im więcej serc, tem większy apetyt. Niech żyją pierniki małe, wielkie, obrzynane. Polukrowano je na różowo. Dokoła brzeźmiem puszczone węzły zygają zdradliwy. Dlaczego serce iść musisz jakąś krętą drogą? Na pierniki kach mogą być imiona, stać może, Piotr, Jan, Kazio, Ryszard. Całe stragany pierników rosną w stronę nieba a łapczywie są dziewczęta na serca tej wiosny, która zapowiada się pięknie i na pewne puści białe, pachnące bzy na Antokolu wcześniej niż przeszłego roku. Im większy piernik tem większe będzie kochanie. Zatem szukajcie, szukajcie, badajcie, losujcie. Wśród gwizdów wszelkiego rodzaju ptaków jakżeś tu two omylić się, zgubić, pochwytać nie to co trzeba. Umyślnie macą chłopcy, umyślnie mylą aby tylko złe wybrać serce, złe wybrać piernik i aby potem w domu przekonać się, że nie to zostało kupione, co się z duszy chciało.

Rozumiecie teraz dlaczego wszyscy płyną ku temu placowi, całe Wilno ocknięte, żywe, jurne, wesołe, karnawałowe, pełne swobody, apetytu, miłości, stołeczne, dziwne rozbawione, rozochocone, prawdziwa woda żywa oswojona z lodów, które trzymały ją w więzieniu.

Kochane Wilno. Skoro na „Kaziuka” poczną dzwonić w kościołach słone na niebie zbliża się już do równika. Na Boże Narodzenie było ono na południowej półkuli. Teraz wędruje ku nam. W sam dzień 21 marca ustawia się na równiku w samo południe akurat w ziemi, aby z tego zenitu rzucać

ogień gorejący na wszystko co leży, chodzący lud rośnie na dole. Tak tedy nasze Wilno w pierwszych dniach marca tęskniąc za słońcem, woła na słońce ze wszystkimi gwiżdżącymi i to słońce w naszą stronę krzykami swoimi prowadzi i nęci. Przyjdź słońce, patrz, plac cały roi się od ptaków. Gwizdy podnoszą się z ziemi i tylko ciebie, ciebie brakuje!

Magistrat peten ojcowskiej troskliwości musi zawsze myśleć o placu aby na nim stragany, ludzkie gwizdy wszelkie skupić. Uważać przecież trzeba, że będzie tłok. Trzeba też wziąć pod uwagę, że kupujący i sprzedający muszą mieć swobodę ruchu. Trzeba wszystko tak jakoś urządzić, aby tłum cyrkulował, kręcił się, zbierał, ale zarazem aby to wszystko miało sens, jak przystoi stolicy starej i światowej. Magistrat wie, że placem zabaw, targu, Kaziuków był plac Katedralny i że Rosjanie wykurzyli z tego placu kiermasz, wrogo usposobieni dla tego kiermasza. Carat moskiewski nienawidził „Kaziuka”.

Tu się spytasz kochany obywatelu, dlaczego rosyjski rząd, genera gubernator i wielki policmajster, sfera moskiewskich zbirów, która Wilno opanowała, dlaczego ta zacna gromada uwzględniła się była na kiermasz, aby go wygnać z pod Katedry w stronę rogatki miejskich. Cóż komu szkodziło, że lud się kupia na placu, i że stoją stragany, że kwiaty papierowe sprzedają i pierniki, obwarzanki i wszelkie te gwizdy i piszczałki i to wszystko na placu na którym ongiś Polska chrzcila Litwę. Przecież nie z powodu moralności moskiewskie proskrypcje kazaly usunąć „Kaziuka” za miasto, odrywając tradycyjny kiermasz od miejsca, w którym się narodził.

Racz kochany rodaku zwrócić uwagę na to, że przed Katedrą jest nie tylko wielki plac ale że i na samej Katedrze są jakieś wielkie, ogromne, niemal tytaniczne postacie. Racz też na to zwrócić uwagę, że katedra sama jest Katedrą świętego Stanisława i że święty Stanisław jest patronem nie tylko bazyliki ale i placu całego dokoła. Spoglądasz na Katedrę i pytasz się, która z tych figur z blachy wykonanych i na biało pomalowanych jest figurą patrona na Polski, świętego, którego w porwie gniewu zabił Bolesław Śmiały, ten sam co jurnie wjeżdżał do Kijowa i miał fałszywego polskiego Don Zuana. Na czubku Katedry figura z krzyżem. Odrzuć widzi, że to nie św. Stanisław. Pytasz się zaciękwiony jakiego znawcy starożytności, która jest ta kobieta, ta figura zdźwignięta w powietrze zdaleka widziana i z tak bardzo lśniącym krzyżem kiedy słonko zachodzi. Dowiadujesz się, że to jest Święta Helena. Na takie dictum zaczynasz sobie przypominać, że Helena była cesarową i że to ona krzyż święty odkryła w Ziemi Świętej, ten sam, na którym wielki dramat Katedry był się był spełnił. Ale która z obu figur po bokach jest Stanisławem Szczepanowskim, bo musi być przecież ten Stanisław skoro Katedra jest pod jego wezwaniem. Tu ci na myśl musi przyjść że figury skoro stoją muszą mieć odpowiednie miejsca i naczelnie. Wiesz dobrze, należy to do repertuaru zasadniczych wiadomości i elementarnych, że miejsce po prawej jest więcej niż miejsce po lewej. Nawet na bankietach prawo to jest szanowane tak jak kiedyś po dworach, gdy królewska para była sadzana na tronach i król zawsze na większym tronie niż czcigodna małżonka, chociaż wielki białogłowa. Więc też na dachu Katedry w Wilnie, to co jest po twojej stronie lewej, to jest pierwsze i naczelnie czyli prowadzące i przewodnie, leży ono bowiem jeśli się patrzy na plac od figur po stronie prawej. Teraz już poznajasz patrona Polski po stronie spoglądającej na północ i Wilję oraz patrona Litwy, Świętego Kazimierza w orjentacji i hierarchii spoglądającego na południe i w stronę wzgór nad miastem. Tu się pytasz kochany, poco ja to wszystko mówię i co mają z kiermaszem te figury do czynienia, oczywiście z wyjątkiem postaci Świętego Kazimierza, o której się dorozumiewasz, że może być z kiermaszem związana, skoro ten kiermasz po wileńsku został ochrzczone „Kaziukiem”.

Ja zaś odpowiem: Każda z figur związana jest z kiermaszem i cały kiermasz z każdą z tych figur. Oto najpierw Święty Stanisław. Ten przyszedł w wszelkim kiermaszom w Polsce na wiosnę. Jeżeli ciekawy pojedziesz do Warszawy i tak abyś się znalazł w dzień imienia patrona na Woli gdzie jest wielki kościół i moc narodu, to widać wielki tumult jak w Wilnie, gwizdanie, które rozdzierają uszy. Na Woli

możesz kupić grzechotkę, abyś udawał gromowe pioruny pierwszej burzy wiosennej. Dziewcząt jest w bród i gliniarne koguty stoją rzędem na stołach, każdy z gwizdkiem, abyś czynił harmider. Nie myśl że tak jest tylko na Woli. Ośmego maja w dzień Stanisława ile w Polsce kościołów wielkiego Patrona ty le jest kiermasz. Na każdym paraduje odmłodzona i odrodzona przyroda w formie chrząszczy z gliny, motyli z papieru, ptaszków z piór, z waty i kleju. Nie liczysz ilości sprzedawanych fajerek, ligawek, trabek. Głosy natury, wołanie natury to jest synteza dźwięku. Każdy głos wabi dziewczynę a dziewczyna wabi słońce. Więc pogański obrzęd. A tak. Kościół rachował się z pogańskimi zwyczajami, z tą magią wywołania słońca i zwyciężając odwieczne dołączając do kultu świętego, wiedząc, że i kult świętego przez to wzrośnie i że pogańskie zwyczaje w swej rozciągłości i dzikości mocno się skurczą i niewinnie przeobrażą.

Ja sam pamiętam jak na Woli ma jowe słońce na niebie śpiewało a tuż w ciżbie ludzkiej gwizdy każdego odurzały, dając znać że wielmożna Pani wiosna już się kryguje i za chwilę zjedzie w krasie; równocześnie organy z kościoła niosły życzenia pobożnych w stronę ołtarza na którym tego dnia wiele razy wymawiano imię polskiego tau maturog. Sancti Stanisława.

Pierwsze „Kaziuki” w Wilnie to były więc „Stasiuki”, związane z Katedrą i cudownym nabożeństwem w sam dzień patrona, kiedy Katedra pierwsza Jagiełłowa, potem Witoldowa go rzała od świateł na które to świece siedzi wosk pszczoł i hum eskich, to jest pszczoł najcudowniejszych jak jakie są na świecie a które ląki dziś na Białorusi są za naszym kordonem.

Zatem „Stasiuki” przed Katedrą. Tu przypominaj sobie kochany Wilnianinie że masz zawsze awersję do obcych. Z chrztem świętym przyjąłeś świętego Stanisława. Modliłeś się do niego i Katedrę samą ochrzciłeś jego imieniem, dając przez to znać, że był ci drogi Kraków, gdzie szczyt świętego złożone są w sarkofagu srebrnym. Sam dumałeś wiele o męczeństwie biskupa i o zwadzie z porzywczym królem, który musiał po zbrodni uciekać w świat. Na wet ci zrazu nie przyszło do głowy, że mógłbyś mieć swojego świętego, tutejszego, czyli z gleby twojej i kości twojej. Tak się działo jeszcze w roku pamiętnym bitwy pod Grunwaldem i Matejko w wielkiej prawdzie malował tę bitwę w której i Witold gromił krzyżaków prowadząc całe Wilno jako cząstkę wielkiego zespółu, któremu przewodziła Polska. Jakże prawdziwie malował Matejko wielką bitwę pokazując nad wszystkim w obłokach tę jedną postać klęczącą, za wszystkich, tego Świętego Stanisława w imieniu którego ruszał i Zawisza Czarny i Zyn dram z Maszkowic i Mikołaj Trąba i Domarat z Kobylan i Jagiełło i Oleśnicki i Witold i Tatarzy z Trok, Tatarzy z Niemierza, tworząc cyklon ruszający na Niemców wśród chrzęstu mieczy, świstu strzał i ryku trąb z kory drzew zdartej na Ponarach i w ostępach nad Waka.

Długo Wilno było zapatrzone w wielkiego Patrona, któremu zawdzięczało chrzest i Horodelskie zbłądanie. Pewnego dnia uśmiechnęło się do twa rzyckie królewicza „tutejszego” człowieka. Czyż można było przejść do porządku dziennego nad młodzianem, który w komnatach królewskich tuż obok Katedry zamiast paradować w akksamitach leżał krzyżem na ziemi w zgrzebnej kuszuli.

Nadciągała burza okropna ze Wschodu. Wszystko mówiło, że zetrze ono Wilno z powierzchni ziemi. Moskwa czaiła się do strasznego skoku. Iwan III który był zrucit niewolę tatarską miał nagle ręce wolne i mógł swoje pułki okrutnie rzucić na zachód. Chmury się kłębiły niesamowicie. Orły bizantyjskie stawały się herbem państwa. Obok tych czarnych orłów przybierał Iwan III tytuł Imperator Russiae. Już na Kremlu fabrykowano dokumenty mające udowodnić, że wszystko co jest na Litwie jest ruskie i że wielki książę w Wilnie jest uzurpatorem i impistorem.

W tych to groźnych chwilach, to dziecko w zamku wileńskim zdumiewało wszystkich. Nie upijało się winem i nie krzychało wśród zgłębionych biesiad przesiadających się noc w noc do rana. Sw. Kazimierz był zjawą, ostrzeżeniem jakimś niebiańskim. W ascezie przeobrażał się na dworze opulentnych, cięzarnych i światowych róż w białą lilję świętego. To że na dworze książątów zdrowych i żarłocznych, jurnych i żądnych zabawy wyrastała ta

dziewcina w świątliwości, to miało swoje immanentne znaczenie. Dzieje może poczyłyby się inaczej gdyby nie te modlitwy, askezy i mistyczne upojenia, które stara Litwę w zdumienie wprowadzały, która była w tych trunkach, stołach biesiadnych i nalożnicach, przywożonych ze Wschodu, z tego czarnomorskiego Sewantu, które obejmowała ówczesna granica państwa.

Nie zapomnijmy tego nigdy, że przed trumną Świętego Kazimierza wisi sztabard zdobyte w bitwie pod Orszą, sto lat zgórą po Grunwaldzie i że zawieszono były na znak, że do tryumfu wygranej wojny, zatem pogromu Moskwy przyczynił się ten Święty przez swoje zagrobowe Łaski. Nie zapomnijmy, że serca, które szły do walki modliły się były u grobu 26 letniego młodzieńca i że serca te w czystości świętego żywota wpatrzono zdolne były wzrość w wielką Moc, która wstrząsała Azję, ruszającą na Wilno.

W kronice polskiej Marcina Biełskiego jest wizerunek bitwy pod Grunwaldem. Las włóczy i morze zbrojnych rycerzy zakutych w żelazo. W tej samej kronice jest podobna bitwa pod Orszą. Wojska z obu stron toczącego się Dniepru drżą z animuszem i już wiadają jak rzucają się kohorty litewskie w sztabardem Sw. Stanisława w rwące tonie przedzielającej rzeki, aby jak najprędzej uderzyć i Moskwę z powrotem przegnać.

Oto jest więc tytuł do chwały św. Kazimierza, to jego zagrobowe zwycięstwo. Starszego patrona zwycięstwo pod Grunwaldem, młodszego patrona pod Orszą, dwa uderzenia które pozwoliły Rzeczypospolitej już w pokoju dalej rozkładać.

Czy ciebie, kochany słuchacz, teraz zadziwi, że kiermasz stary, należący do dnia 8 maja i związany z dniem krakowskiego Stanisława przeniesiono w Wilnie na 4 marca aby go związać z dniem uroczystości wileńskiego Królewicza? Przestajesz się teraz dziwić, dlaczego Rosjanie wyparli „Kaziuka” z pod Katedry, w której kosteczki święte złożone w marmurowej kaplicy mówią o pogromie Moskwy na początku szesnastego wieku.

Ale oto „Stasiuki” zastąpione przez „Kaziuki” nie są końcem kiermaszu skoro się na dachu jeszcze zjawia Helena.

Ktokolwiek studjuje stare Wilno i Katedrę najstarszą, wie, że największymi świętościami książęcej kaplicy były relikwie związane z drzewem krzyża z Golgoty. Cóż to za dziwne permanencje w tem Wilnie z drzewem i kultem drzewa, puszczy nieomal leśnej i piorunami nad puszcza w powietrzu.

W pogańskich czasach wznosiły się na placu Katedralnym święte drzewa, debry, przed którymi modlono się i zapalano znicze. Odwieczny kult świętego drzewa był tu jak w Dodonie, jak obok Rzymu bliżej Albano i Monte Saziale. Kościół pogański kult zastąpił kultem Świętego Krzyża. Wystarczy powiedzieć, że jeszcze dziś nad Wilnem wznoszą się trzy krzyże zewsząd widziane i że w przeszłości bujne i kolorowe miasta Święty Krzyż w liturgiach odgrywał naczelną rolę jeśli się wazy, że pośrodku Katedry, w jej sercu był ołtarz Sanctae Crucis, przed którym paliły się wciąż i nieustająco przez dzień i noc niegasnące lampy i świece woskowe.

Nie należy zapominać że w czasach najstarszych jagiełłowego Wilna dzień trzeciego maja był dniem najwyższych uroczystości związanych z krzyżem świętym, czyli dzień poprzedzający o 5 dni wielkie i solenne liturgie Świętego Stanisława.

Ze „Stasiukami” był związany przede wszystkim Święty Krzyż to jest Święte Drzewo. Rozpamiętywaną wzniosłość dotyczyły nie tylko wskrzeszenia Piotrowina, zbrodni króla i następstwa tej zbrodni, tajemnic cudotwórczej sadzawki i zrośnięcia w jedno ciało świętego ale i tajemnic związanych z Krzyżem, drzewem najświętszym, które to drzewo miłośniczo było przysłać do siebie ciało umęczonego Zbawiciela.

Teraz możesz się spytać: jak jest związek kiermaszu z krzyżem świętym? Rozumiemy bowiem, że kiermasz jest tajemniczymi niemi związany z krakowskim patronem i z patronem wileńskim, ale doprawdy, jeszcze nie rozumiemy, jaki może być związek kiermaszu z drzewem świętym.

Odpowiem ci prosto. Na „Kaziukach” są nie tylko stragany, białe lilje z papieru, cynobrowe maki, figiolkowe dzwonki, róże i motyle, nie tylko piszczałki i pierniki, ale i **sprzęty drewniane**.

To co najwięcej frapuje cudzoziem-

ca, to te wszystkie przedmioty ze świętego drzewa, sprzedawane w dzień „Kaziuka”, przywożone do Wilna ze wszystkich stron, białe, czyste.

Cheesz kupić balję idź na kiermasz „Kaziuka”. Cheesz kupić koło do wózka aby zastąpić stare idź na kiermasz, znajdziesz natychmiast koło nowe, świeże, dziwnie ulane z drzewa. Tam znowu są naczynia do mleka i drzewo się cieszy, że człowiekowi życie umili. Co tylko tobie przyjdzie do głowy a może być z drzewa, to znajdziesz na Łukiskach, bo na tym to placu są wciąż jeszcze na banicji „Kaziuki”, dopóki wreszcie nie wrócą przed Katedrę skąd uległy proskrypcji. Więc na placu Łukiskim zobaczysz sprzęty drewniane całe góry takich sprzętów. Tu się właśnie przekonasz, że jak cudowną rzeczą jest drzewo. Tu zrozumiesz, że ono żyje, że człowiekowi się oddało, że jest siostriyczką i bracińskim hiestrużonym dla człowieka w formie rozmaitych istnień, które człowiek sobie wystruga, skleci, zbije, podczas długich mroźnych dni wileńskiej ciężkiej zimy.

Zatem w jednej i tej samej chwili w Katedrze odbywały się wielkie liturgie związane z Krzyżem Świętym, drzewem pachnącym, o esencji boskiej, a na placu targi z drzewem miłośnie oddanem człowiekowi w formie sprzętów. Tam wystawiono relikwie wśród śpiewów i adoracji tysięcznego tłumy, tu, na placu już nie tak beczenne skarby, niemniej przedmioty bez których nie można się było obyć. Pod sklepieniem wielkiej bazyliki modlitwy pełne miłości dla drzewa Świętego i Krzyża, które w zbawieniu świata odegrało rolę wielką, tragiczną a tak straszliwie synowską i matczyną rolę a tam na placu już bardziej codzienna i powszechna adoracja dla przedmiotów praktycznych, bez których zwykłe, codzienne życie bytu było tak uciążliwe i ciężkie.

Muszę ci tu powiedzieć że wieki średnie obdarzały drzewo Świętego Krzyża nie tylko cudotwórczą mocą. Wpatrywanie się w to drzewo upajało, jak się to działo z naszą królową Jadwigą, która miała Święte Drzewo w misternym krucyfiksie. Świętemu Krzyżowi i jego intencji poświęcone były najwyższe egzaltacje. Posłuchajcie ten śpiew przeszłych dalekich wieków, czyż nie jest żywy w naszych sercach, kiedy s towa głoszą: „O Krzyżu Święty gwiazdy na niebie nie mogą iść z Tobą w zawody — twoją służbą było pieścić duszę świata — o słodkie drzewo — o gwoździe beczenne, padamy na kolana, powtarzamy twój znak — Krzyżu przeświły — na kolanach przemylimy”.

Tak więc święta Helena na Katedrze i Krzyż wzniesiony nad miastem mają zaczarowany związek: oto modlitwy wypełniają Katedrę wonnością wierzących serc, oto na placu przed wielką bazyliką naprościejsze drzewo miłośnie jest w tej chwili zasłuchane w owe modlitwy do najwyższego królewskiego już i boskiego drzewa. Skoro tamto ofiarowało się Chrystusowi, to prościej się, codzienniejsze ofiarowuje się człowiekowi w pokorze.

Więc kupujcie stągwie, balje, szaki, kładzie, beczki, szprychy, wszelkiego rodzaju, deski, łoki, magle, misy, ramy, walce, młoty. Złotyć tego wszystkiego nie można co znajdziecie na kiermaszu! Przed oczami macie kształty, formy, wszelkie sposoby drzewa na ginania się, tej pokory, która jest potrzebna w życiu. Białe, pachnące drzewo miękkie, ciepłe, treści żywa, elastyczne, już bez kory osłaniającej, gibka w swojej istności, wytrzymała na wygicia, siłuczenia, zginięcia.

Teraz rozumiecie co to są „Kaziuki” w Wilnie dzisiejszym, gdy się tłoczą ludzie. **Trzy rzeczy w tej uroczystości kiermaszowej** spięte są kolorową kłamrą. Więc po pierwsze wrzask pogańskiej magii zmuszającej słońce do powrotu. Tu są kultu najstarsze, z niemi związany ten kult drzewa pełny soków wiosny. Budząca się przyroda czyż nie idzie z gibkością świeżych, zielonych prętów. Z kultem drzewa związane są zwierzęta. Jeszcze dziś w Indjach święte drzewo otacza nie jest przez apary — tancerki, nimfy które czynią sakralne swe tańce, aby były owoce. Drzewo figowe Nyagroda jest symbolem Buddy. Zaś dziewczęta, tanczące, z wieńcami kwiatów na głowach i ciele, zaklinają kłaniając się drzewu, które puszcza soki. W Wilnie stary kult jest ujęty w dyby. Gwizdy i wrzaski są niewinne i znamienną je zwyczajem pierwszej Litwy podobnie, jak nasze słowiańskie miały to, co i w Indjach jest jeszcze żywe, krzyk do słońca kogutów, turkotanie turkawek i syk nawet węzów, które z ziemi do słońca

wychodzą, ze słońcem jak niedźwiedź z letargu.

Oto jedna barwa, najstarsza i może najbardziej kolorowa. Teraz przychodzi tu druga związana z sercem świętego Patrona. Owiała ona pogański kult zmikczyła jego rozwiązania. Okrucieństwa, które mają dzieci i młode narody zostały wygnane. Nawet obława woda zniknęła, gdyż jest zabójczą w dniach marca, na dworze i w Wilnie. Dziewczęta bezkarnie mogą się posuwać, skoro zwyczaj zmikczył praktyki brutalne. Mogą pierniki kupować i cieszyć się wróżbami, bo wróżb jest na Łukiskach bez liku.

Basia dostanie Piotra, Marynia Stanisła a Zosieczka mająca oczy czarowne będzie też nieposzkodowana, gdy trafi na imię lubego. Chłopcy się uśmieją, ale dziewczęta jak kiedyś tak i dziś upornie i naiwnie wierzą w te wróżby wszelkie, które leca ze wszystkich stron. „Kaziukowi” brakuje dziś na Łukiskach widowska wzniosłego, wielkiego teatru, prawdziwego misterium. Nigdy przynigdy podczas kiermaszu górne rzeczy nie rozwiły się na samym placu. Jakżeż można było wznosić, najwyższe rzeczy wiązać z targowiskiem, z kiermaszem, z wrzaskiem i zniżać wysokie rzeczy do poziomu ulicy. Najwyższe rzeczy działy się opodal kiermaszu, dotykając tego kiermaszu, ale już w kosiele.

Kiermasz nie był odłączony od kościoła jak dziś. Kiermasz żył z kościołem, był tem na którym najczystszy kwiat najcudowniejszy, nieziemsko rozkwitał. Pod sklepieniem Katedry było święte teatrum, trzecia barwa we wszy skiem, ta najgłośniejsza, tysiące lamp i świec gorzało i dymy z kadzieli podnosiły się pod powalę pełną rzeźbionych rozet, wieńców i festonów. Obok wielkiego ołtarza kaplica Świętego Kazimierza tego dnia wyglądała jak monstrańca. Spiewane tu były litanie najdziwniejsze, w których każde słowo jarzy się jak kamień drogocenny. Z każdego takiego kamienia wypadał blask niesamowity. Dostojne serce drżało słuchając wezwania i dziękowania. Są przepaście wieczystej prawdy, w tych litanjach i głębie, w których zakorzeniać się można jak w najbardziej urodzajnej glebie.

Człowiek dojrzały tego dnia powracający wiosny rozmyślając nad żywotem tak młodo zgasego królewicza miał poczucie, że wypełnia się esencją święta, dziwnie życiodajna idąca od tej śmierci i czystego żywota. Proszę tylko posłuchać wielkie i dostojne wołanie w stronę trumienki, zatem w stronę tych kilku kosteczek przechowywanych, że było kiedyś ciało przedziwna gleba dla duszy, która dźwigała się po męsku wzwyż pokrywając niewiedzą nemi owocami, nieziemskich Łask. Oto słowa litanii, w których to słowach ożenione jest Wilno mistycznie z królewiczem i siła cała owocowania historii.

Roszczo Jagiełłowa — (wniknijcie dobrze w to słowo różo, różdżki — pedzie młody). **Niezwykła w Wilnie świątliwości** (podkreśl ci to słowo niezwykłe w mieście, w którym tyle, zawsze było wyjątkowej świątliwości), **Zastłono nieprzełomioną Wilnian** (nieprzełomiona, z tem akcentem imperatywu, który idzie z woli).

Czyż takie zdanie z modlitwy wszystkich wam nie rozjaśni: **Boże Ojcow Naszych**, **Któryś wśród rozkoszy królewskiego dwora i świata powabów świętego Kazimierza cnotą** zwycięskiej **wyrwałości** wzmoćnił.

Skoro takie słowa padają, czy nie staje przed wami ostatni sens kiermaszu? W dniach wiosennych rozluźnić mogła się natura Wilnian, po długiej zimie i letargu. Wezbrane soki mogły żywotowo musować i przez to mogły znaleźć się na drodze, na której łatwo było siły roztrwonić. Święty Kazimierz normujący kiermasz i zmuszający wszystkich do trzymania siebie w karchach, stawał się więcej niż opiekuńczym duchem miasta.

Natura Wilna krzyczy dyonizyjsko na wiosnę: Wiosna rapidly upada i omracza w jednej chwili zmysły. Kościół cofając „Stasiuki” wstecz, z dni majowych do dni marcowych wygrawał w walce o duszę. Przeobrażając majowy kiermasz na Kaziuki dopomagał przeobrażać się rodzącą się pierwszą i nieśmiałą jeszcze dyonizyjskość na wyższe pragnienia. Data śmierci Królewicza założyła w ten sposób podwaliny pod Moc którą Wilno pod dziś dzień nosi w swojej treści. Kaziuk jest więcej niż kiermaszem. Stanowi on tajemniczą siłę Wilna w formie regulacji sił w służbie wyższych potencji ducha. Zadziwiający jest kiermasz który stał się jednym z narzędzi zmuszających wilnian iść pod gwiazdy.

Mieczysław Limanowski.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

Rozbudowa miast a ochrona lokatorów i opodatkowanie właścicieli nieruchomości

W swoim czasie, w czerwcu 1928 r. w gazecie „Słowo” Nr. 132 w artykule zatytułowanym „Luźne myśli o rozbudowie miast”, starałem się uwypuklić z jednej strony hamujący wpływ na rozbudowę miast ustawy o ochronie lokatorów, z drugiej zaś strony uzasadnić tezę, że jeżeli musi być mowa o opodatkowaniu obywateli miast na rzecz rozbudowy, to można myśleć chyba o opodatkowaniu wszystkich obywateli, a nie jednej najbardziej nielicznej kategorii właścicieli nieruchomości, jako w owym czasie niekierujący projektem.

Powtarzać więc wypowiedzianych wówczas uwag nie będę, ale mogę z przyjemnością skonstatować, że obecnie, gdy kwestia głodni mieszkaniowej staje się w Polsce palącą, (o Wilnie nie będę tu powiadał) i kiedy z tej racji sprawą tą zajmują się różne komisje i ukazały się rozmaite projekty załatwienia tej sprawy, wszędzie tu znajdujemy przyznanie fatalnego wpływu ustawy o ochronie lokatorów oraz konieczności przedsięwzięcia czy też późniejszej likwidacji takowej. Sądzę, że na ten kierunek myśli ludzi zajmujących się tą sprawą do pewnego stopnia wpłynęły i przykłady niektórych dużych miast zagranicą, ale w każdym razie przyjemnie jest powitać przebiega nie się światła przez te ciemne chmury, które były masą przeciwników likwidacji ochrony lokatorów, co było rzeczą bardzo zrozumiałą z punktu widzenia interesów osobistych, bo przecież przy naszym systemie wyborów, na jednego wyborcę właściciela nieruchomości przypadały dziesiątki wyborców lokatorów.

Dalej we wszystkich tych projektach mówi się o przyciągnięciu do akcji rozbudowy kapitałów prywatnych, jak zewnętrznych tak i wewnętrznych, „aczkołwiek sprawa ta w obecnym czasie jest zbyt trudna tak z racji braku kapitału wewnątrz kraju, jak i braku zaufania ze strony kapitalistów zagranicznych spowodowanego rozmaitemi komplikowaniami przyczynami, a między innymi brakiem poszanowania do prawa własności i warunkami pracy przy budowie, bo każdy z nas inżynierów, doskonale wie, jak wpływają na drożyznę wszelkich robót a więc i budowy domów rozmaite warunki ochrony pracy, a szczególnie zabronienie robót akordowych.

Przechodzę teraz do obciążenia właścicieli nieruchomości rozmaitemi podatkami. Podatkami, które każdy właściciel nieruchomości opłacać musi są: podatek od nieruchomości państwa, podatek od nieruchomości miejskiej, podatek lokalowy, majątkowy i dochodowy, poza którymi idą obciążenia w postaci remontów, bądź koniecznych dla ochrony budynków przed ruiną, bądź przymusowych ze strony władz administracyjnych. Oczywiście przy ciu podatku ogólnie nie powiedziane nie można, ale obciążają jak wygląda praktycznie wymierzenie niektórych z nich, a mianowicie, podatku od nieruchomości miejskiej i podatku dochodowego.

Ministerstwo skarbu, za zgodą Ministerstwa spraw wewnętrznych, okólnikiem z dnia 11 lutego 1926 r., zezwoliło na pobieranie przez gminy miejskie podatku od nieruchomości w rozmiarze maksymalnej wysokości 50 proc. od podatku państwowego. Nałożył hamulec na apetyty samorządów różnych gmin, Rząd był spowodowany prawdo podobnie tem, że w radach miejskich powojennych oczywiście musiał przeważać liczebnie i to bardzo znacznie element lokatorów nad elementem właścicieli domów, więc rada miejska w swojej większości zawsze rada byłaby pokrywać wszelkie wydatki i wszelkie deficyty opodatkowaniem właścicieli domów.

Stato się jednak, że Rząd nie położył w swoim czasie veto na rozpędy inwestycyjne i niektóre inne wydatki niekonieczne niezbędne różnych miast, które znajdowały tem gruntownie swoje finansowe położenie. Dla przykładu można wspomnieć o magistracie m. Łodzi, gdzie socjalistyczna gospodarka doprowadziła do fatalnych rezultatów i gdzie obecna rada miejska wykazała tendencję do powiększenia tego podatku aż do 200 proc. od podatku państwowego.

W Wilnie jesteśmy też na tej drodze, bo w roku zeszłym tylko kategorię przeciwników władzy nadzorczej ograniczyli zwiększenie to do 75 proc. zamiast 100 proc. proponowanych przez Magistrat.

Można więc powiedzieć, że obecnie pod względem wymierzenia podatku od nieruchomości właścicieli takowych są najzupełniej zależni od woli przy padku t. j. od tego w jakim stopniu Ministerstwo zechce interwenjować, bo skoro ignoruje się okólnik z r. 1926, to napewno można powiedzieć, że zawsze większość radnych zechce pokrywać wszelkie wydatki z kieszeni mieszkańców chociażby to miało prowadzić do ruiny domów.

Z podatkiem dochodowym jest inaczej, jest on bowiem ustawowo ściśle określony ale i tu dzieją się rzeczy nie zupełnie normalne.

W ustawie tego podatku wyraźnie zachowaną jest myśl prawodawcy, że podatek dochodowy pobiera się od dochodu netto t. j. od sum stanowią

kapitałnych remontów, które mogą nie raz prawie dosięgać odliczeń w rozmiarze 1 proc., to takowe postępowanie można uważać za faktycznie uniemożliwiające roczne procentowe odliczenia na zużycie i co za tem idzie zatwierdzenie, że budynki remontowane są wieczne.

Przeciw takiemu stosowaniu ustawy o podatku dochodowym, właściciele budynków nie mogą nie protestować. Dalej twierdzą, że malowanie frontonów domów nie może być nazwane remontem kapitałnym, koniecznym dla egzystencji budynków, aczkolwiek w miastach jest on niezbędny dla przyzwoitego wyglądu domów i przypomina nam, że okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 25 września 1928 r. Nr. 173 opiewa, że malowanie domów winno odbywać się każdego roku. Sądzę, że okólnik ten będzie zmo dyfikowany albowiem malowanie domów, szczególnie wysokich, drogo kosztuje i dostatecznie jest malować je co lat kilka, ale tem niemniej okólnik ten egzystuje i doprowadza do logicznego wniosku, że urzędy skarbowe tworzą takie kategorie remontów kapitałnych, które winny powtarzać się pod przymusem corocznie!

Więc, jeżeli przyjmujemy pod uwagę, że rozchody na kanalizowanie deszczówek i malowanie frontonów domów są bardzo znaczne i że przy wskazanym systemie, praktykowanym przez urzędy skarbowe, właściciele nieruchomości zmuszeni jest opłacać podatkami dochodowym takie sumy, które jako dochód czysty nigdy do jego kieszeni nie weszły, i że oprócz tego, ponieważ podatek dochodowy jest postępowy, zwiększa się stopa procentowa wciągana od całości i wszelkich innych jego dochodów, to czyż nie można twierdzić, że taki system pobierania podatku dochodowego od właścicieli domów jest dla nich krzywdzący i nie odpowiada myśli prawodawcy?

Okólnikiem, z dnia 28 czerwca 1927 r. w sprawie norm orientujących dla oszacowania dochodów z budynków, Ministerstwo skarbu zwróciło uwagę władz wymiarowych na tę okoliczność, że „normy komornego wprowadzone ustawą o ochronie lokatorów nie wra stały w stosunek proporcjonalny do zmniejszenia się siły nabywczej złote go od lipca 1925 r., gdy natomiast koszty zachowania i zabezpieczenia dochodów stale się powiększały, co w konsekwencji wpływało ujemnie na stopień rentowności domów w ogóle”. W końcu tego okólnika powiedziano, że „celem zachowania równowagi w opodatkowaniu wskazanym jest, aby czysty dochód z domów podlegających ustawie o ochronie lokatorów nie przekraczał 40 proc. przychodu brutto”.

Czy treść i myśl tego okólnika, bez warunkowo przychylnego dla właścicieli domów zachowania jest w pamięci nie wiemy, lecz niepotracanie od dochodu brutto wyżej wskazanych znacznych i przymusowych rozchodów nasywa pewne pod tym względem wątpliwości.

Rekapitułując wszystko to, co powiedziano wyżej, widzimy, że właściciele nieruchomości są mocno poszkodowani ponieważ:

1. Już 10 lat trwa ochrona lokatorów, która uraga prawu własności i która doprowadza nieraz do tego, że z tej lub innej części domu ciągnie zyski, nie właściciel, lecz lokator, który znajduje się w wynajmowaniu danego lokalu sublokatorom.
2. Ochrona lokatorów stosuje się względem właścicieli w sposób zupełnie anormalny t. j. zupełnie przeciwny myśli prawodawcy, który miał na widok prawdy przedwójne komorne, a nie zaś jakieś fikcyjne, oparte na iluzorycznym stosunku rubla do złote go 2,66.
3. Właściciel domu nie wie, jaki opłaca podatek od nieruchomości, ponieważ każdego roku zależy to od apetytów panów radnych i od łaski Ministerstwa przy nałożeniu na te apetyty hamulca. Dla Wilna przykład właściciel nadzorczą uważa za konieczne zredukować apetyty Magistratu w roku zeszłym do 75 proc., ale jak będzie w tym roku — nie wiemy.
4. Urzędy skarbowe przy określaniu dochodu netto nie chcą potrącać od dochodów brutto nietykło rozchodów na przymusowe połączenie deszczówek z kanałami miejskimi ale nawet rozchodów na przymusowe malowanie ścian domów.

Czy takie traktowanie właścicieli nieruchomości może zachęcać do lokowania kapitałów na rozbudowę miast nawet przy znacznych lecz czasowych podatkowych ulgach — wolno wątpić. Wolno też sądzić, że z interesami Państwa niezgodną jest sytuacja, przy której nieruchomości w Wilnie stale i za bezcen wychodzi z rąk polskich. Cavent consules ne quid Respublica.

Inżynier Br. Chądzyński.

PODZIĘKOWANIE.

Panu mjr. dr. Jurowowski Michałowi za dokonanie namuszonej wyprawy z wyprawą Placówkami trzykrotnie operacji usznej i późniejszą przez okres 2-u miesięcy nader troskliwą opieką lekarską oraz siostrom oddziału szpitala Obszaru Warszawskiego p. Wysockiej Jadwidzie i p. Jaroszewskiej Jadwidzie i siostrze oddziału usznego szpitala Obszaru Warszawskiego p. Stablińskiej Stanisławie za prawdziwie siostrzaną opiekę przez czas pobytu syna w szpitalu najsłodsze podziękowanie składają

RODZICE.

Uroczystość ponownego otwarcia Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk

W niedzielę odbyła się podniosła uroczystość ponownego otwarcia muzeum T-wa Przyjaciół Nauk, mieszczącego się w gmachu przebudowanym i przysposobionym do potrzeb muzeum przy ul. Lelewela 8.

Uroczystość zgromadziła liczne grono osób, przedstawicieli władz, instytucji i organizacji społecznych oraz członków T-wa z pp. wojewodą Raczkiwiczem, JE ks. biskupem Bandurkim, JM ks. rektorem Falkowskim oraz dyrektorem wydawnictw państwowych i jednocześnie redaktorem „Monitora Polskiego” Wojciechem Baranowskim na czele.

Po przybyciu gości kustosz muzeum p. Michał Brensztejn wygłosił przemówienie dając w nim obraz powstania, stopniowego rozwoju T-wa Przyjaciół Nauk i samego muzeum posiadającego dziś bogate zbiory jak to: dzieła sztuki, różnego rodzaju wykopaliska, niezwykle ciekawe okazy numizmatyczne i t. p. Zbiory te powstały dzięki ofiarności osób zdających sobie sprawę z tego, że każdy okaz muzealny jest niejako własnością całego społeczeństwa i dlatego nie może być chowany gdzieś tam na dnie gablotek w prywatnych mieszkaniach, a znajdując się w muzeum dostępnym dla każdego.

Po przemówieniu p. Brensztejna p. wojewoda Raczkiwicz przejął wstęgi wygłaszając krótkie przemówienie w którym podkreślił ogromne znaczenie muzeum zreorganizowanego w wielkim wysiłkiem pracy ku pożytkowi społeczeństwa. Prezes zarządu Towarzystwa prof. Alfons Parczewski zabrał z kolei głos dziękując p. wojewodzie za słowa otuchy.

Nowy występ kaslarzy w śródmieściu Włamanie do spółdzielni wojskowej przy ulicy Adama Mickiewicza

Wczoraj w nocy nieznanymi dotychczas sprawcy dostali się do składów spółdzielni wojskowej przy ulicy Adama Mickiewicza (gmach „Kasy na Oficerów”) „soperowali” dwie kasy ogniowate (podręczne) i wynieśli spór iłoc towaru w postaci manufaktury, galanterii i t. d.

Włamanie zauważono dopiero wczoraj rano i o wypadku natychmiast powiadomiono władze śledcze.

Sprawy dostali się do środka od podwórka, wobec niemożności rozbicia zamków od ulicy, gdyż byłby zauważeni. Przystawiały do okna znajdujące się na półpiętrze kratki, włamywały po usunięciu lukcia otworzył okno i wślazłszy drabinę do środka rozpoczął grabież. W pierwszym rzędzie zorientowawszy się w sytuacji pospieszyli odszukać postrawienie w samej spółdzielni kasety ogniowate, które najprawdopodobniej były wyłącznym celem całej wyprawy.

Gdy w rozbitych kasetkach spuszczających pieniędzy nie znaleziono, bowiem spółdzielnia wpływając gotówkę zawsze przekazywała do banku, o czem naturalnie osoby obecne nie wiedziały, kaslarze rozszerzając się po sklepie i nie chcąc wyjść z pustymi rękami zdieł kilka walizek i zapakowali je towarami wartości których przekracza tysiąc złotych. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli przez nikogo niezauważeni. Policja prowadzi energiczne dochodzenie. (c)

KRONIKA

WTOREK 4 DZIŚ

Kazimierz Jutro Popielec

Wschód s. g. 6 m 18

Zachód s. g. 5 m. 20

Ciepota w mm } 771

Temperatura średnia } 0°C

Temperatura najwyższa: 1-2°C.

Temperatura najniższa: 0°C.

Opad w milimetrach: —

Wiatr } Południowo-zachodni

przeważający }

Tendencja barometryczna: spadek

Uwagi: gęsta mgła.

KOŚCIELNA

— (k) Nieustanna Adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Dnia 5 marca w kościele w Gieranowicach przypada całodzienna Adoracja Przenajświętszego Sakramentu, dnia 6 marca w kościele w Krynkach.

— (k) Nabożeństwa. Dnia 5 marca przypada święto św. Popiełce. W katedrze nabożeństwo będzie odprawione o godz. 9.30, połączone z przysypywaniem popiołu. Ciele bryje JE arcybiskup metropol. Wileński. Kaza nie wygłosi ks. J. Poniatowski.

Nabożeństwo popielcowe w kościele św. Ducha odprawione będzie o godz. 9 rano.

Nabożeństwo popielcowe w kościele św. Jana odprawione będzie o godz. 9 rano.

W kościele po Bernardyńskim nabożeństwie popielcowe o godz. 9 rano będzie odprawione.

URZĘDOWA

— (y) Audjencje u p. wojewody. Wojewoda wileński przyjął w dniu wczorajszym nowomianowanego prezesa Dyrekcji Cel, który przybył sprawdzić się p. wojewodzie, następnie p. wojewoda przyjął na dłuższej konferencji dyrektora Targów Północnych p. Jana Łuczakowskiego w sprawie drugich targów północnych, które mają być urządzone w Wilnie w sierpniu bież. roku.

— (y) Z posiedzenia wydziału wojewódzkiego. W dniu wczorajszym odbyło się kolejne posiedzenie wileńskiego wydziału wojewódzkiego na którym: zatwierdzono, z kilkunastu nieznanymi poprawkami, budżet sejmiku powiatowego w Osmianie, załatwiono, w sensie wydania decyzji 33 sprawy o odwołania podatkowe i wreszcie z posród wazniejszych spraw wydano przychylną opinię w sprawie zapytania pana wojewody w sprawie międzykomunalnego z wiązku organizowanego dla budowy i prowadzenia wojewódzkich zakładów opieki społecznej. Obecnie, po udzieleniu przychylniej opinii przez Wydział Wojewódzki należy się spodziewać zatwierdzenia uchwał wszystkich sejmików powiatowych i Rady Miejskiej m. Wilna co będzie się równało zatwierdzeniu statutu wspomnianego związku.

— (y) Nowy urząd notarialny. Min. Sprawiedliwości ustaliło jako siedzibę nowego urzędu notarialnego w miejscowości Ejszyskiej pow. lidzkiego.

Kto otrzyma nominację na stanowisko notariusza dotychczas nie zostało ustalone.

MIĘSKA

— (y) Wkrótce powstanie instytucja, której brak Wilnu. Na ostatnim posiedzeniu, z powodu przyjazdu Kazimierza Hłakow

Franciszek Pietraszkiewicz

Pracownik Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego Sp. Akc.

zmarł w dniu 1 marca r. b.

O czem zawiadamia

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A.

W bolesną rocznicę śmierci

Gabryela OLSZEWSKIEGO

odbędzie się w środę dnia 5-go marca r. b. o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Rafała.

O czem zawiadamiają ŻONA, SYN I WYCHOWANEK.

Po wysłuchaniu przemówień przybyli na uroczystość zwiedzili muzeum oprowadzani i informowani przez urzędników gospodarzy. Trudno jest w krótkim sprawozdaniu omówić bogactwa muzeum zwłaszcza, że każdy in teresujący się tem, będzie miał możność zwiedzenia go osobiście bowiem muzeum otwarte będzie dla publiczności we wtorki, piątki i niedziele. W dni pracy od 10 — 1 a w niedziele od 12 — 2.

Nie będzie zapewne wkrótce niko go, który nie skorzystał z możliwości za poznania się z tak cennymi zbiorami jak zgromadzone w Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. W.T.

zówny, nie 5, lecz 8 marca i będzie miała uroczysty charakter. Program przewiduje, po powitaniu przez prezesa związku Literatów, prof. M. Zdzichowskiego, referat prof. Stefana Srebnego o pierwszej wileńskiej laureacie literackiej, oraz uroczyste poetyki przez tutejsze stowarzyszenia kobiece. Prócz tego p. Hłakowiczówna czytać będzie własne poe zje, a w części drugiej prof. Zofia Borkiewicz-Wileńska śpiewać będzie nieznane pieśni Moniuszki.

— (k) Zebranie konferencji męskiej II sw. Wincentego a Paulo odbędzie się 7 marca a godz. 7 pp. na plebani parafji po bernardyńskiej.

— (k) Zebranie organizacyj katolickich. Zebranie Konferencji Pan Miłosierdzia VI parafji po Bernardyńskiej odbędzie się 5 marca o godzinie 5 p. w sali ligi parafjalnej.

Komitet Domu św. Antoniego urządzą w ostatni wtorek karnawał, dn. 4 marca r. b. tradycyjną doroczną czarną kawę o godz. 8 wieczorem do północy w sali hoteli Georges'a.

AKADEMICKA

— Z życia akademickiego. Chcesz za 2 albo 3 złote otrzymać tytuł porządnego człowieka? Zaoptaż się więc w dowód obywatelstwa akademickiego, albo w kartę wstępu i przyjdź w tęsty wtorek r. b. o godz. 10 wiecz. do „Ogniska” (ul. Wielka 24) na tegoż wieczoru. W sympatycznie udekorowanej sali czas porozmawiać o ostatnim karnawale, występie „Żywej gazetki”. Kartę wstępu nabywać w lokalu Sekretariatu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godz. od 1 do 3 p. n. i od 7 do 9 wiecz.

ROZNE

— (y) Dziś święto urzędnicze z okazji „Kazimierza”. Uartym zwyciężaj w dniu dzisiejszym wszyscy urzędnicy państwowi ko rzystać będą z półdennego wrlupu. Praktycznie będzie to wyglądało w ten sposób, że część urzędników „kazimierkowi” będzie do 12 druga od 12.

— (y) Zmiany w policji. Dotychczasowy zastępca kierownika III komisariatu policji p. aspirant Piskozub został mianowany na stałą kierownikiem IV komisariatu policji.

Obecny kierownik IV komisariatu Gruszczynski obejmuje rezerwe.

— (y) Uroczystość rozdania świadectw uczestnikom P. W. W lokalu Związku Oficerów Rezerwy odbyło się w sposób uroczysty rozdanie świadectw instruktorów 17 absolwentom I-go kursu instruktorskiego przysposobienia wojskowego oficerów rezerwy. Rozdania świadectw dokonał komendant garnizonu m. Wilna gen. Krok Paszkowski w obecności dowódcy I dyw. Piech. leg. pułk. dypl. Stachewicza, dowódców pułków tutejszej żałogi i in. zaproszonych gości. Podczas uroczystości rozdania świadectw ogłoszono szereg przemówień w których podkreślono znaczenie kursu instruktorskiego P.W., oficerów rezerwy jako pierwszego rodzaju w Polsce.

Nowokreowani instruktorzy P.W. oficerowie rezerwy z racji ukończenia kursu przesłali depesze hodoownicze Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Mościckiemu oraz p. ministrowi spraw wojskowych Panu Marszałkowi Piłsudskiemu.

— (y) Niema fałszywych pięciozłotówek. Często jeszcze zdarzają się wypadki, że dochodzi do zatargów na tle placenia nowych, rzekomo fałszywymi 5 złotówkami, które nie wydają należytego dźwięku. Tymczasem dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że fałszywych 5 złotych niema w obiegu prawie wcale, a te co są, podobno były tak nieudolnie, że można je poznać na pierwszy rzut oka.

Brak dźwięku w niektórych monetach tłumaczy się następująco. Pewna seria monet 5 złotych wybita była w Belgji. Wskutek zbyt słabego ściśnięcia tych monet pod prasą, a przez to samo wskutek utworzenia się w nich pustych miejsc powstała różnica dźwięku.

Oddział Banku Polskiego wymieniając takie monety na każde żądanie, przyczem wymienionych nie puszczają już w obieg.

W monetach wybitych w Belgji brak kropki pod figurą alegoryczną co też nie zna czy, że są one fałszywe.

Falyszykati robione z dużą domieszką ołowiu są znacznie cięższe i po tem łatwo je poznać.

— (k) Konferencja graniczna. W ubiegły piątek na odcinku granicznym „Kukuwicz” odbyła się po stronie sowieckiej konferencja przedstawicieli władz polskich i sowieckich Z naszej strony w konferencji wzięli udział przedstawiciele starostwa nieświeżskiego i 9 aunu KOP.

Omawiano sprawy lokalnych zajeś granicznych jako też aktualną obecną w związku z zbliżającym się sezonem letnim sprawę możliwości okolicznych chłopom posiadającym grunta za kordonem granicznym, przekraczania granicy podczas robót siewnych.

— Zdrojowisko Inowrocław. Inowrocław jako zdrojowisko właściwy swój rozwój za wdziękia powstania państwa polskiego. Warunki naturalne, jak położenie wśród pięknej okolicy, łagodny klimat i co najwazniejsze doskonała jakość woskopolotowej solanki lugu i borawiny inowrocławskiej wysuwają to zdrojowisko na je dno z produkujących miejsc kuracyjnych w Polsce. Dla cierpiących na artretyzm, otęślenie, choroby kobiece, serca, naczyń krwionośnych, dróg oddechowych, miejscowość ta jest coraz częściej zalecana przez lekarzy.

Bezpośrednie połączenie zdrojowiska miastem o zachodniej kulturze nie pozostawiającą tych wszystkich wygod i przyjemności jakie się ma w życiu codziennym, dając poza tem wielki spokój dzięki całkowitej izolacji terenów zdrojowiska od centrum życia miejskiego.

W sezonie bieżącym uruchomiony zostanie nowowybudowany gmach dla przyrdołecznicwa i w... Umieszczono tam najnowsze przyrządy hydro elektro terapeutyczne, urządzone trybuny natryskowe z wody zdrojowej i solanki. Nowocześnie urządzone inhlaktorium prowadzi lekarz specjalista. Założono ogródki dla dzieci którym opiekują się specjalne wychowawczynie. Stała dbałość o wygodę i skuteczność właściwości kura

POCZTOWA

— (y) Rach techniczny między Polską a Niemcami. Od 1 marca r. b. wprowadzają się ogólne rach techniczny między Polską a Niemcami. Dopuszczone są rozmowy prywatne zwyczajnie za opłatą dziesięciokrotną w kresie słabego ruchu t. j. od godz. 19 do 8 o płać za prywatną rozmowę zwykłą wynosi 3/5 normalnej opłaty. — Urzędy niemieckie mogą wyzwać do swych rozmówców osoby zamieszkałe poza miejscowym okręgiem doręczą za opłatą dodatkową w kwocie 1 franka. Spisy abonentów sieci niemieckich można nabyć w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Dyrekcyj Poczty i Telegrafów w Wilnie.

KOLEJOWA.

— (y) Nowy naczelnik wydziału mechanicznego Wil. Dyk. Kolejowej. Stanowisko naczelnika wydziału mechanicznego Wil. Dyrekcji kolejowej objął inż. Peczke z dyrekcji katowickiej.

UNIWERSYTECKA.

— Z uniwersytetu. W środę dnia 5 bni. o godzinie 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyła się promocja na doktora nauk lekarskich następujących osób: 1) p. Łapińskiego Adama i Obuchowicza Elżgusa. Wstęp wolny.

KOMUNIKATY.

— Z T-wa Przyjaciół Nauk. Dnia 6 bm. we czwartek o godzinie 7 wieczór w gmachu TPN przy ulicy Lelewela 8 odbędzie się posiedzenie miesięczne na którym p. M. Łowmiański wygłosi odczyt na temat: „Mieszkańcy wileńscy w wieku 17 tym.” Goście mile widziani.

— Najbliższa Sroda Literacka odbędzie się, z powodu przyjazdu Kazimierza Hłakow

ZGUBY

Zgubiona legitymacja
Nr 130621111 — 22
wydana przez Sta-
rostwo Grodzkie w
Wilnie, na imię Kazi-
mierza Chruszczelki.
unieważn a się. — 0

Znana wróżka Chiromantka

Przepowiada przyszłość, sprawy są-
dowe, o miłości i t. d. przyjmuję od
10-jej do 7-mej wieczór. Adres: ul.
Młyńska Nr 9 m. 6, naprzeciw
Krzyża, w bramie na prawo schody.

Gwarancje

solidnego załatwie-
nia lokat pienię-
żnych daje
Wileńskie Biuro
Komisowo - Handi.
Mickiewicza 2^{me}
tel. 152. — 2

Prosimy się przekonać

że pończochy i skarpetki modne i
mocne oraz płótna, fanele, satyny,
jedwabie, kółdy watawe sprzedaje
najtaniej

GŁOWIŃSKI — Wileńska 27.